

## IRENA BURSTIN

ur. 1932; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Zamość, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina Elbaumów, Szlomo Elbaum, Rosza Elbaum

### Rodzina Elbaumów

Nazywam się Irena Burstin, z domu Elbaum. Urodziłam się 25 lipca 1932 roku w Zamościu. Tam też urodziły się moje dwie siostry, starsze ode mnie, które niestety zginęły w czasie okupacji. Zarówno ojciec, jak i matka zostali zabici w Zamościu. Ja, jako sierota, zostałam cudem ocalona przez sąsiadów.

Ojciec się nazywał Szlomo Elbaum, to było nasze nazwisko. Matka się nazywała Rosza Elbaum, z domu Rozen. Siostra jedna się nazywała Cesia Elbaum, a najstarsza Mała Elbaum. A ja byłam najmłodsza. Znałam dziadka ze strony matki. Dziadek zmarł przy mnie, kiedy byliśmy w kryjówce w Izbicy, bo nas wysiedlono do Izbicy.

Ojciec był piekarzem, miał piekarnię w Zamościu, na tak zwanym Browarze. Zamość był podzielony na dzielnice, że tak powiem, i jedna z dzielnic nazywała się Browar. Sąsiadowała z drogą do Sitańca, do Izbicy. Pamiętam to dlatego, że w latach [19]41 i chyba [19]42 odbywały się akcje wysiedleńcze z Zamościa na piechotę do Izbicy, a stamtąd do Chełmna do obozu zagłady. Myśmy mieszkali na ulicy Piłsudskiego. Na górze mieszkaliśmy, a na dole w suterynie była piekarnia, gdzie oprócz ojca i matki, która sprzedawała w sklepie, [było] jeszcze paru pracowników, chyba z trzech, czterech. Pamiętam, że tuż przed wybuchem wojny ojciec sprowadził z Wiednia maszynę do robienia kajzerek. Pamiętam smak bułeczek maślanych, które wypiekano w naszej piekarni. Pamiętam w sobotę, piątkowe popołudnia Żydówki zmierzające do piekarni z garnkami tak zwanego czulentu, to jest potrawy, którą się wstawiało do gorącego pieca i przez całą noc tam to się gotowało na wolnym ogniu. A w sobotę przed południem, tuż przed obiadem, zgłaszały się, każda po swój garnek, i szły do domu z gorącym posiłkiem. Pamiętam, jak mama ubrana w biały fartuch kroїła razowy chleb, duży bochen taki kroїła na ćwiartki chyba i tak sprzedawała. W sklepie też od czasu do czasu pracowała moja najstarsza siostra

Mala.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-16, Bał Jam
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Kojło
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"